W niedzielę dnia 5 lutego 1922 o godzinie 4 po poł. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej 43.

POGADANKA

na temat:

o utrudnieniach paszportowych i inne aktualne sprawy.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie

Wydział.

Trochę sprawiedliwości.

W sejmie obraduje stale komisja nad ordynacją wyborczą do przyszłego sejmu. Bezwątpienia chłopi będą bardzo silnie reprezentowani. Wynika to i z charakteru i składu obecnego sejmu, czy to ma też wyniknąć i ze stosunkowego obciążenia podatkami, jest właśnie pytaniem. Ale w historji jesteśmy przyzwyczajeni do tych paradoksów natury, że ci którzy największe ciężary ponoszą — najmniej mają do mówienia. Miasta wogóle w czasach powojenych, utraciły zupełnie swój wpływ na bieg spraw państwa. Wprawdzie zawita tu i ówdzie jakiś minister do miasta, opowiada o roli jaką one dla państwa w przyszłości może odegrają, — ale my to tylko jako kurtuazję przyjąć musimy, coś w rodzaju dawnej rycerskości wobec zadąsanej damy, coś może w rodzaju wyższego uśmiechu i za nic więcej. Gdyby tak świat cały był tylko teatrem na którym każdyby swoją rolę odegrał, a później kurtyna by zapadła, byłoby może pięknie i nadobnie. Jest to jednak scena, na której kurtyna nie zapada, walka na niej jest walką żywych ludzi mających cele, pożądania, dobijających się o prawa i o obowiązki, ciężko i mocno, że nie dla jednego jest ona tragedją drgającą swą krzywdą wszystkiemi arterjami serca.

Państwo polskie jest państwem o wybitnym charakterze agrarnym. Wedle tablic statystycznych Małopolska reprezentowała w r. 1910 72·9 proc. ludności pracującej w rolnictwie, Kongresówka 56·5 proc., zabór pruski 50 proc., reszta przypadała na inne zawody. Jeślibyśmy z tego stanowiska kwestję ujęli, to wówczas nie dziwilibyśmy się, iż w sejmie reprezentują rolnicy poważny odłam posłów. Jeżeli jednak kwestję oświetlimy ze stanowiska ciężarów przypadających na każdy stan z osobna skostatujemy, iż miasta, w szczególności ludność produkcyjna miejska całe ciężary na siebie przyjmuje zwalniając tem samem większość chłopską od obowiązków. Nie chcemy się tu powoływać na dawne ustawy, które wogóle minimalnie koła agrarne obciążały. Wedle prof. Taylora, którego zdanie każdy uznać musi za odpowiednie, „system nierównomierności w opodatkowaniu warstw miejskich i wiejskich“ istnieje w całej pełni. „Pomijając, pisze, stosunkowo niewielki ciężar podatku gruntowego płacony przez rolników — musi przemysłowiec (i kupiec) płacić ciężki podatek od swego domu, od budynków i gruntu przedsiębiorstwa, przemysłowy podatek wzgl. zarobkowy, od zysku tegoż przedsiębiorstwa, a wreszcie podatek od kapitału, od lokat kapitałów i t. p.“ A do tego dochodzą dodatki dla gmin, które np. ustawa o patencie dopuszcza do wysokości 100 proc. zasadniczego podatku przemysłowego oraz 25 proc dla izb handlowych i t. p.

Już to krótkie zestawienie wskazuje nam na wprost krzyczącą nierównomierność w obkładaniu ciężarami państwowemi. Jeśli ujmiemy z tej strony kwestję, niezrozumiałem będzie to wprost minimalne zastąpienie miast w Sejmie.

Dotychczasowy sejm posiada z intyligencji miejskiej następujący skład posłów:

18 kupców i przemysłowców
13 inżynierów
9 pracowników
12 rzemieślników.

Tej małej liczbie przeciwstawieni są chłopi, których sejm nasz posiada około 143. Jaką przeciwwagę miejskie elementa tu mieć mogą widzimy najlepiej na dotychczasowym toku obrad sejmu i na sposób przerzucenia wszystkich ciężarów na miasta, Sama Warszawa i Łódź płacą 67 proc., wszystkie inne miasta prawie 90 proc. podatków!

Tych kilka uwag przedkładamy naszemu Sejmowi po rozwagę. W dawnych czasach polskich polityka agrarna szlachty zagubiła miasta i Polskę. Oba-

wiamy się, że tendencja tej polityki i dzisiaj istnieje. Dzisiaj nie wolno prowadzić wyłącznie polityki jednostronnej, jeśli nie chcemy by miasta zaginęły, zagranica nas zupełnie pod swój wpływ nie dostała, Zniszczenie miast, to upadek produkcyi, zniszczenie produkcyi, to zależność od sąsiadów, a może i gorsze konsekwencje. Dlatego w interesie państwa wołamy — trochę więcej sprawiedliwości, by godzina dwunasta nie wybiła.

Dwie miarki.

Znaną jest rzeczą, że od odwiecznych czasów większości wszelkich ciał ustawodawczych wykorzystują władzę dla swoich celów. Tak było zawsze i tak będzie zapewne w przyszłości. Ale pewne umiarkowanie w tym względzie jest rzeczą nieodzowną i ściśle przestrzegana przez większości parlamentarne, oparte na wysokiej kulturze. — Inaczej u nas, w Polsce. Tutaj prawodawstwo spoczywa w rękach jeszcze niedoświadczonych. W Polsce mamy wskutek niefortunnej ordynacyi wyborczej, skleconej prawie że na kolanie, większość chłopską, która dorwawszy się raz władzy, wykorzystuje ją z całą bezwzględnością, stosując do społeczeństwa zawsze dwie miarki. Widzimy to na każdym kroku. Począwszy od osławionej już ustawy rolnej, której wykonanie nastręcza tyle trudności, a skończywszy na ostatniej ustawie o daninie, są one wszytkie tak skonstruowane i przykrojone, że leżą bezwzględnie w interesie rolnictwa, wszelkie zaś ciężary zwala obecna większość agrarna naszego Sejmu na wszystkie inne warstwy, w szczególności na miasta, przemysł i handel. Zwłaszcza kupiectwo stanowi obecnie tą warstwę ludności, na którą ustawodawcy, idąc po lini najmniejszego oporu, zwalają wszelkie ciężary, bez skrupułów, nie zastanawiając się wcale nad tem, czy kupiectwo będzie w stanie podołać tym wszystkim ciężarom; Czy jednak w zamian za to próbowano chociażby raz dać cokolwiek kupiectwu, co mogłoby mu przynieść najmniejszą nawet korzyść? Śmiało możemy na to odpowiedzieć stanowczem: nie. — Z kupiectwem nikt się obecnie nie liczy, a przecież należałoby sobie zdać sprawę z tego, że tak dalej być nie może, że niszcząc w nieoględny sposób, bardzo poważny odłam społeczeństwa, będącego dotychczas podporą naszej skarbowości, niszczy się własne państwo.

Przejdźmy do szczegółów.

W dzisiejszych naszych wywodach, pragniemy pokrótce wskazać na przygotowujący się nowy cios, wymierzony przeciwko przemysłowi, a co zatem idzie kupiectwu krajowemu.

W krótkiej notatce podały w ostatnich dniach gazety codzienne wiadomość, że w sekcji skarbowo-budżetowej Sejmu przygotowuje się wniosek na przyznanie organizacjom rolniczym kredytu w wysokości dwóch milionów funtów szterlingów (sic!) na zakupno i sprowadzenie zagranicznych sztucznych nawozów. — Tyle wszystkiego powiedziały nam dzienniki. Ale zapytujemy: czy znalazł się kto, któryby się takiemu zamiarowi Rządu sprzeciwił lub przynajjmniej chciał zmodyfikować go o tyle, by złagodzić jego ostrze, skierowane przeciwko krajowej wytwórczości, a co zatem idzie, przeciwko całej masie robotników, którzy w danym razie mogliby zostać bez pracy? Czemu nie zaprotestował nikt przeciw temu, by narażano nas znów na dewaluację naszej monety, co niechybnie nastąpić musi, gdy zmuszeni będziemy zakupić obce towary tak niesłychanie wielkiej wartości? Czemu wreszcie nikt z miarodajnych czynników nie zastanowił się nad tem, że w Polsce istnieje kilka fabryk sztucznego nawozu których sprawność pokryć może doskonale zapotrzebowanie krajowe, a jednak są nieczynne z powodu braku surowców? Gdyby wniosek agrarjuszy miał prześlizgnąć się niepostrzeżenie i uzyskać uchwałę Sejmu — podkreślić musimy — znalazłyby się, oprócz fabryk sztucznego nawozu, także krajowe fabryki kwasu siarkowego w ogromnem niebezpieczeństwie. Kwas siarkowy j e s t bowiem jednym z głównych surowców dla produkcji superfosfatów i tu wskazać należy na fakt, że wskutek braku surowców w fabrybach sztucznego nawozu (fosforytów), znajdują się już teraz fabryki kwasu siarkowego w niesłychanie przykrem położeniu. Brak im bowiem dostatecznego zbytu na ten produkt, a gdyby zmiana niemiała rychło nastąpić, jest rzeczą pewną, że będą zmuszone unieruomić swoje fabryki, a tem samem setki rodzin robotniczych znajdzie się bez c h l e b a. Taki jest stan rzeczy odnośnie do krajowych fabryk kwasu siarkowego. Cóż dopiero będzie, gdy będziemy musieli konsumować produkty Górnego Śląska, które dotychczas miały swój zbyt w Niemczech! A do tych w pierwszym rzędzie należy kwas siarkowy, produkowany na Górnym Ślasku w ogromnych ilościach.

Jaka więc rada na to? Zdaniem naszem — winny miarodajne czynniki zobowiązać organizacje rolnicze, którym chce koniecznie już udzielić owego kredytu, by sprowadzano z zagranicy tylko te sztuczne nawozy, których produkcja w kraju jest niemożliwa, n. p. saletrę chilijską. Superfosfatów zaś obcych nie należy żadną miarę wpuszczać do kraju, ponieważ w tym wypadku narażone byłyby krajowe fabryki zarówno superfosfatu, jak i kwasu siarkowego, na próżnostanie. Niech rząd zarząda od rolników by zakupiono jak najprędzej fosforyty zamorskie i sprowadzono je do kraju. Tutejsze fabryki przerobią każdą ilość tego surowca na superfosfat przy pomocy krajowego kwasu siarkowego, będącego u nas nawet w nadmiarze, a tem samem dadzą możność uczciwego zarobkowania całej rzeszy robotników w dwóch gałęziach przemysłu (nawozy sztuczne i kwas siarkowy). Nie

trzeba chyba dodać, że podtrzymując produkcję takich poważnych dwóch gałęzi przemysłu krajowego, dając ogromnej masie robotników stały zarobek, przyczynią się miarodajne czynniki do dźwignięcia także handlu krajowego, ponieważ jedno z drugiem stoi przecież w ścisłym związku. Pozatem nie będzie w tym wypadku powodu do wywożenia zagranicę naszych pieniędzy, względnie naszych produktów żywnościowych (bywało, że za nawozy płacić musieliśmy zagranicy cukrem i zbożem).

Tych kilka uwag podajemy pod rozwagę miarodajnym czynnikom. Czas najwyższy, by opamiętać się i nie robić rzeczy ważnych, bez oglądania się na sfery interesowane, ulegając tylko jednej warstwie t. j. rolnikom, którzy, wykorzystując swoją chwilową przewagę w Sejmie, dochodzą najczęściej do swoich celów drogą krzywdy innych warstw naszego społeczeństwa.

Niech ta przestroga nie minie bez skutku i niech później nikt nam nie powie, że nie mówiliśmy o tem na czas i że nie zwracaliśmy uwagi miarodajnym czynnikom na grożące nam niebezpieczeństwo.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Sejm uchwalił już wyżej przytoczony kredyt. Sprawa jest zatem merytorycznie załatwiona. Obecnie nie pozostaje już nic innego, jak tylko wykonać ją przy uwzględnieniu powyżej skreślonych przez nas postulatów. Czekamy ich spełnienia!

M. Szyf.

Przeciw nielojalnej konkurencji.

Stara to niewesoła piosenka o nielojalnej konkonkurencji. Kupiectwo stale odczuwa na swojej skórze konkurencyę i z nią się liczy. Stara się dlatego o klientelę, o towar najlepszy, najmodniejszy, najtrwalszy; musi swe ceny kalkulować tak tanio, by konkurencya nie wysadziła go z siodła. To też solidny kupiec tylko przy normalnej konkurencyi, daje sobie radę.

Dopiero co niedawno u nas wprowadzony został wolny handel, a tuż zaraz potem nastała stagnacja i ta wytworzyła konkurencyę, ale taką

z którą się kupiectwo liczyć nie mogło, bo konkurencję ze strony zagranicznych kupców, którzy na nasz rynek rzucają całe masy towarów, po części nie oclonych, po cenach dlatego daleko niższych, niż cena nabycia naszego kupca. A gdy ci zagraniczni kupcy nie płacą żadnych danin, ani podatków, nie mogą z natury rzeczy mieć wydatków, jak je obecnie ma kupiectwo nasze.

Inny proceder dla niszczenia handlu używają obecnie masy szmuglerów, którzy zewsząd towary do nas przywożą i obchodzą nawet prywatną klientelę, która nie wie, że kupuje towar od szmuglera, — i cieszy się, że nabywa towar taniej, jakby musiała zapłacić kupcowi (który opłaca cło).

To jednak, co my tu przeżywamy od pierwszych dni stagnacji gdy nas nachodzą różne niepowołane elementa z Warszawy Łodzi, Radomia, Kielc Szydłowiec — jest wprost nie do uwierzenia.

Kupcy grosiści, równocześnie i detaliści i klientela prywatna od pierwszej chwili stagnacji niema chwili spokoju od tych natrętów, którzy nie tylko derutują ceny — co zresztą było do przewidzenia — ale różnemi sposobami, dając towar na kredyt, na bony, na komisową sprzedaż, łapią naiwnych, którzy pierwej, czy później padną ofiarą tych indywiduów. Lwowskie kupiectwo zajęło już przed miesiącami odpowiednie stanowisko w tej sprawie, jak przystoi solidnym kupcom. Zobowiązali się bowiem solidarnie, u tych „Komiwojażerów“ nie kupować, a o ile przywożą towary, nawet z nimi nie wdawać się w żadne pertraktacje. —

My nie możemy się uciekać do żadnych ustawodawczych kroków, nie możemy naturalnie wskazywać na te lub tamte kawiarnie, które są giełdami towarów (tekstylnych lub korzennych). My nie możemy wskazywać na hotele i składy spedytorów, gdzie ci ponowie mają swe pełne kufry, czy skrzynie towarów. Uda się policyi wyłapać kilku z tych egzemplarzy, ale dziesiątki innych nadal grasują, bo proceder ich złamać trudno.

Dla nas jako dla zorganizowanego kupiectwa jest bronią niezawodną wypraszać tych panów za drzwi i absolutnie za żadną cenę — bodaj jak nizką u nich nie kupować. Który kupiec popiera machinacye tych jednostek, podkopuje byt swój, bo cenę którą zapłacił, zderutuje ten sam osobnik u jego sąsiada. Te osobniki nie odpowiadają za gatunek, ani za miarę, nie dają faktury, tak że kupiectwo, mimo tak nawet „taniego kupna“ może mieć bardzo drogi towar.

Musimy podjąć energiczną walkę przeciw tej nowej nielojalnej konkurencji. Będziemy zmuszeni ogłaszać na czarnej liście tych fabrykantów i przemysłowców, którzy sprzedają towar tym panom lub się posługują tą zgrają „latających holendrów“. Może ta groźba poskutkuje.

Nieco o kredycie.

Obieg banknotów markowych w miastach jest w stosunku do ich siły kupna — minimalny. Obliczamy, że na 10 miljonów ludności w miastach polskich, w obiegu będzie w miastach najwyżej 50 miliardów Mkp. Danina miast (lokatorzy, właśc. real., właściciele samochodów, osoby prawne, osobiste zajęcia i największa grupa płatników t. j. przemysł i handel) wynieść może około 30 miljardów. Jeżeli zważymy, że termin spłaty w miastach przypada na miesiące luty i marzec, to zrozumiemy, że nagłe wycofanie z obiegu 30 miljardów spowodować będzie musiało nowe wstrząśnienie naszego wątłego organizmu gospodarczego i tak zchorzałego wskutek dewaluacyi i zastoju. spowodowanego w pierwszym rzędzie brakiem gotówki. Obrót dobr towarowych u nas jest w stosunku do ilości towarów skonsumowanych przed wojną minimalny. Przyczyną jest brak siły zarobkowej, i mała wydajność pracy, i choć to brzmi paradoksalnie, brak zbytu — nawet przy tej małej produkcyi przemysłowej, jaka u nas istnieje po kilkomiesięcznej konjukturze.

Każdy pojmie — że to nagłe, gwałtowne wycofanie z miast takiej olbrzymiej sumy pieniędzy, z obiegu, musi wywołać odruch, który już się zresztą pojawił u nas w październiku ub. roku. Zabrakło gotówki do wypłat, i przemysłowcy zastanowić musieli pracę. Czy to obecnie nie powtórzy się z większą siłą, czy znowu nie pojawi się inny znamienny objaw naszego chorobliwego gospodarstwa? Faktem jest, że t. zw. stabilizacja marki polskiej, — o której się tak dużo pisało, jest tak samo iluzją, jak iluzją jest przecenianie tego lub innego wypadku, w odniesieniu do kursu naszej marki. Kilka dni ostatnich wykazały nam, że kurs obcych walut może uledz bardzo znacznej zwyżce (dolary od 2800—3800.—) mimo, że ustawa o daninie, ukazała się już w dzienniku ustaw Nr. 2 br. Prawda leży bowiem gdzie indziej. Zapotrzebowanie nasze na produkta i surowce z powodu braku gotówki i zastoju w ostatnich 4 miesiącach było bardzo ograniczone. Mimo to przemysł i handel wyzbył się już zapasów, a gdy obecnie ma się rozpocząć sezon wiosenny i najkonieczniejsze zakupy muszą być przeprowadzone, barometr obcych walut podnosi się jak pod wpływem różdżki czarodziejskiej. Jeżeli chcemy, by handel i przemysł nie stanął, by nasze gospodarstwo nie runęło, to musimy stworzyć choćby namiastkę pieniądza, równie dobrą, jak i niezawodną, jak był dawniej kredyt kupiecki, w formie weksla. Przecież przed wojną u nas weksel był niemal najważniejszym instrumentem dla obrotu towarowego; kupców płacących gotówką w Małopolsce, było ledwo kilka, był więc znanym kredyt na dni 30 do 60 bez weksla

Ostatnie tygodnie jednak zmusiły na nowo kupców i przemysłowców do operowania podobnym

substratem pieniądza celem utrzymania choćby minimalnego ruchu w fabrykach. W Łodzi istnieje też już znaczny ruch wekslowy. U nas mówi się jednak tylko o obrotach gotówkowych, rzadziej sprzedaje się na tak zwany **bon**, który prawnie jest trudny do zrealizowania.

Należy przeto zawczasu stworzyć w tym czasie krytycznym odpowiednią formę kredytu. Bez zaufania kredyt jest niemożliwy. Dla umożliwienia stworzenia kredytu należy powołać do życia biuro informacyjne, które przy dzisiejszych nawet stosunkach majątkowych, nie jedną korzyść by przyniosło, muszą atoli być równocześnie stworzone banki eskontowe, któreby na 12—15 proc. w stosunku rocznym dobrym firmom gotówką wypłacały. Byłyby one pewnem zabezpieczeniem dla kupiectwa i przemysłowców przed nowemi wstrząśnieniami wywołane operacjami p. Michalskiego. Gdy aż do września ub. roku obrót pieniężny był u nas szybki — to obrót obecny jest znów ogromnie mały. Najmniejszy odruch konjunktury znów nas zaprowadzić może w skrajnie przeciwny kierunek — co przy braku gotówki w miastach wywołałoby ujemne skutki o ileby kredyt był i nadal u nas wykluczonym.

Oczywiście, że nasze stosunki wymagają wielkiej wstrzemięźliwości przy udzielaniu kredytu. Nie wszyscy, co mówią o miljonach, muszą mieć kredyt na miljony, ale ci, co są zasobni, są solidni pracowici i rzetelni, ci mogą obecnie podobnie jak przed wojną, bez szkody dla naszego gospodarstwa otrzymać pewien kredyt.

R. P.

Z aktualnych spraw.

Pogadanka w Krak. Stow. Kupców z dniem 29 I. 1921.

Dnia 29 bm. odbyła się w lokalu Stowarzyszenia pogadanka na temat podatku patentowego, oraz potrzeby kredytu kupieckiego.

Przy bardzo licznym współudziale członków, otworzył pogadankę p. wiceprezes **Leistner**, dając bardzo ciekawy obraz obecnego obciążania kupiectwa rozmaitemi ciężarami, daniną, nowym wprost horendalnym podatkiem przemysłowym, nowemi ciężarami gminnemi i t. p., gdy kupiectwo zrujnowane doszczętnie nie może podołać tym zobowiązaniom, ani w minimalnej części. Co robić w takiej chwili? Rozpaczać nam nie wolno, bo rozpacz do niczego nie prowadzi. Jedyna przyczyna tego stanu rzeczy leży w braku silnej organizacji kupiectwa i w tem, że kupiectwo nigdzie dostatecznie nie jest reprezentowane, by głos jego mógł uderzyć o uszy naszych kompetentnych czynników. Mowca widzi ratunek jedyny w zespoleniu się całego kupiectwa. Nawiązując do drugiego punktu programu pogadanki co do potrzeby kredytu kupieckiego podaje mowca, że utworzenie placówki bankowej wyłącznie własnemi siłami kupiectwa stanowi bezwzględny warunek samoobrony kupiectwa, gdyż poza podatkami, które naciskają kupiectwo wydane jest ono na wyzysk banków, gdzie kredytu uzyskać nie można, a jeśli się nawet uzyskuje, to pod takiemi ciężkimi warunkami, że ostateczna korzyść tego jest problematyczną. By kupiectwo wogóle istnieć mogło musi mieć możność kredytu i oparcia się o jakąś finansową instytucję, a tą będzie **bank kupiectwa** stworzony własnemi siłami zorganizowanego kupiectwa.

P. Dr. **Salpeter** obejmując referat do pierwszego punktu pogadanki o podatku przemysłowym, który obecnie i w Małopolsce obowiązywać będzie, przedstawił krótki szkic ustawy i różnicę między ustawą o podatku patentowym, a dotychczas obowiązującą ustawą o podatku zarobkowym.

Mowca przedstawił obraz obecnego opodatkowania kupiectwa, które dziesięciokretnie obciążyło miejskie klasy, i w szeregu porównań dał wyraz swemu zdumieniu, iż państwo polskie nadal idzie po linii agrarnej polityki, jeśli nie obecnie szlacheckiej, to na równi z nią chłopskiej. Główna treść referatu opartą była na ogłoszonym w Nr. 3 z br. „Przeglądu kupieckiego“ szkicu tej ustawy, opracowanej przez mowcę.—

Następny mowca p. **Szyf** omówił w szerokim swoim referacie potrzebę stworzenia kredytu kupieckiego.

Chcąc dostatecznie umotowywać potrzebę kredytu kupieckiego, zmuszony jestem mówił p. Szyf, cofnąć się wstecz, by trafnie o k r e ś l i ć stosunki, jakie panują w kupiectwie od szeregu lat. Pragnę bowiem przytoczyć kilka faktów, które rzucą na stosunki, panujące obecnie w kupiectwie bardzo charakterystyczne światło.—

Przed wojną kredyt kupiecki był bardzo łatwo do zdobycia.— Narzucano go nam nieraz i często był dla kupiectwa zabójczym.— Z chwilą wybuchu wojny kredyt handlowy przestał istnieć w zupełności. Ta forma handlu znikła całkowicie, bądź to z powodu braku wzajemnego zaufania, bądź też z tego powodu, że stosunki prawne były dość wątpliwe, w końcu zaś także z tego powodu, że nieraz musieliśmy płacić z góry, by zapewnić sobie dostawę towaru, nawet kosztem całkowitego próżnostania w swojem przedsiębiorstwie.

Inne warstwy społeczeństwa były pod tym względem szczęśliwsze.— Rolnicy n. p. cieszyli się od samego początku wybuchu wojny bezwzględnem poparciem rządów, zarówno zaborczych, jakoteż obecnie naszych własnych. — Na każde skinienie otrzymują rolnicy od rządu każdą, potrzebną im gotówkę na zakupy wszelkiego rodzaju, oprócz wszelkiego rodzaju innego poparcia, jakiego stale doznają ze strony czynników miarodajnych. —

Tak samo warstwy robotnicze nie mogą się żalić na brak pomocy ze stron rządowych. — Znaną jest rzeczą, że bezpośrednio po przewrocie i upadku państw zaborczych, rząd udzielał przez długi czas robotnikom zasiłków pieniężnych, demoralizując ich często, ponieważ robotnik, pobierając zasiłek, wolał nie pracować, skoro i tak miał byt zapewniony. —

To samo dzieje się obecnie w stosunku do przemysłu. — Wielcy przemysłowcy korzystają od chwili zaistnienia stagnacji t. j. mniej więcaj od jesieni ubiegłego roku z pożyczek, których sumy dochodzą do setek miljardów. — A przecież nie jest to nic innego, jak tylko znów pewnego rodzaju danina na rzecz robotników, ponieważ rząd pragnie w ten sposób chociażby częściowo zapobiedz ogól-

nemu bezrobociu. — Jestem zdania, że w jednym i w drugim wypadku znajduje się rząd w błędzie. — Należało i należy raczej użyć tych miljardów na szeroką inwestycyę, która z natury rzeczy wywołać musi ogromne zapotrzebowanie różnych materjałów w kraju; temsamem więc miałyby fabryki, względnie robotnicy dostateczne zajęcie i zarobek, a co zatem idzie, handel dzwignąłby się bezwzględnie, ponieważ przy ogólnym zarobku rośnie siła nabywcza konsumentów, wobec czego także i handel miałby dostateczne zajęcie. —

Jak z tego dowodnie widzicie, cieszą się pewne warstwy naszego społeczeństwa usilnem poparciem naszego rządu; jedynie kupiec upośledzony jest na każdym kroku, bo na nas nakłada zupełnie świadomie wszelkie ciężary, by wypełnić lukę, spowodowaną powyższymi nieproduktywnymi wydatkami w skarbie państwa.

Już od wybuchy wojny zaopiekowały się rządy kupiectwem, ale jakoś zawsze w ujemnem znaczeniu.- Nam narzucono wszelkiego rodzaju reglamentacye, urzędy walki z lichwą, i wiele innych jeszcze tego rodzaju wymysłów, nam starano się wydzierać z rąk nasze źródło dochodu, etatyzując wszystko, co tylko jakąkolwiek wartość dochodową przedstawić mogło.- Na nas narzuca się prawie że wszystkie ciężary podatkowe, tak, że ledwie tchu złapać możemy w tej śrubie podatkowej, w którą wstawiono nas bezlitośnie. — Przeciwko nam szczuto nawet nieraz bezkrytyczny tłum, wskazując na nas, jako na tych, którzy wywołują drożyznę. — A jaki skutek tego rodzaju nagonki wywołały, znane są z doświadczenia. — Rozruchy i pogromy leżą nam wszystkim zbyt dobrze w pamieci. —

Taki jest nasz stan obecny. — Nami się nikt nie opiekuje, o nas nikt nie myśli, i jeżeli sami nie zaradzimy złemu, nie możemy się znikąd spodziewać się pomocy. —

W tym stanie rzeczy zapytać musimy, jakie istniałyby środki zaradcze? Zdaniem mojem dojść możemy do poprawy stosunków jedynie drogą:

a) samoobrony i
b) samopomocy. —

Własna kasa jest obecnie najważniejszym postulatem, który spełniony być musi za każdą cenę w najbliższym czasie. — Zechcijcie Panowie uwzględnić, że gdy — jak wyżej powiedziałem, inne warstwy społeczeństwa znajdują ze wszech stron poparcie, my skazani jesteśmy na nas samych. — Czy ktokolwiek, pomyślał o tem, że od chwili panującego obecnie zastoju t. zn. od czterech blisko miesięcy, nie targujemy nawet tyle, ile nam potrzeba na opędzenie stałych naszych codziennych wydatków? — Czy pomyślał kto o tem, w jaki sposób kupiectwo będzie w stanie pokryć daninę, którą nałożono na nie w tak horendalnej wysokości? W jaki sposób mamy pokryć te wszystkie ciężary, skoro doszliśmy już do tego, że nieraz zgłaszają się do nas najpoważniejsi kupcy i żalą się, że nie posiadają nawet kilkudziesięciu tysięcy marek na pokrycie frachtu i cła od towaru, znajdującego się na stacjach. — Chwila jest zaiste poważna. — Nie mamy kredytu w bankach, bo ten wstrzymany został już pół roku temu i to w głównej mierze na żądanie samego rządu. — Cóż więc czynić mamy, jeśli nie chcemy zginąć w zupełności? Panowie musicie nareszcie przyjść do przekonania, że nawoływania nasze o stworzenie tej placówki finansowej dla naszych własnych celów są rzeczą konieczną i że bez niej wcale istnieć nie możemy. — Zrozumcie także, że inicyatorowie tej kasy nie potrzebują jej dla siebie, a jeżeli może nie będzie ona miała tak wielkiego znaczenia dla obecnych tutaj, to przecież pozanami istnieje cały legion kupcow, który czeka na uruchomienie tej kasy, w której mógłby tu i ówdzie uzyskać mały bodaj kredyt. — Tym oczekującym kupcom winniśmy stworzyć taką placówkę, choćby nas to kosztować miało wiele zachodów i ofiar. — Atoli ofiar pieniężnych nie widzę. — Strat żadnych się nie obawiam, ale pracy potrzeba nam koniecznie i to nie jednostek, ale wszystkich kupców, którzy poczuwają się do obowiązku wspomagania swoich kolegów. — I zaprawdę ogromnie dziwić się musimy, że dla rzeczy tak ważnej, ma ogół kupiectwa tak małe zrozumienie i zainteresowanie. — Patrzymy nieraz z niesłychanem zdumieniem na fakt że, ilekroć razy zapraszamy kilkadziesiąt kupców na naradę w tej sprawie, przybywa zaledwie kilkanaście osób, które zamiast pomódz, zasypują nas całą furą rad, może dobrze pomyślanych, ale w tej chwili niewykonalnych. — Proszę Panów, rady są nam bardzo miłe, ale w tej tak ważnej sprawie już zupełnie zbyteczne. — Domagamy się od Was czynu, tembardziej, że potrzeba kasy kupieckiej jest już sprawą udowodnioną i przesądzoną.

P. Fromowicz podaje, że opiekują się nami wszyscy, nawet tut. cech rękodzielników, który żąda zaprowadzenia dla handlu (!) dowodu uzdolnienia My, mówił, mowca nie wtrącamy się w sprawy rękodzielników, i oni też nie mają żadnego prawa w nasze sprawy się mieszać. Sytuacja wytworzyła się tego rodzaju, że śmiejemy się już — z samej rozpaczy, bo nic nam innego nie pozostaje. P. Dr. Salpeter przedstawił nam smutny obraz opodatkowań kupiectwa, p. Szyf jasną stroną, gdy zdobędziemy własnemi siłami swój własny bank. Zdaje mi się, mówił mowca, że w tą drugą stroną należy nam się zwrócić. Potrzeba banku jest tak konieczną, że szkoda o tem mówić. Każdy to zrozumie, i dlatego żąda od kupiectwa, by nie odciągano się z wkładkami, bo w finansowem uniezależnieniu się od banków leży nasza siła.

P. Himmelblau powracając do kwestji banku kupieckiego podaje na praktycznych przykładach korzyści takiej instytucji. Musiałby to być bank współdzielczy. Jego zadaniem byłoby zabezpieczyć kredyt kupiectwu. Gdybyśmy zebrać mogli z 25 milj. to te przy odpowiedniem prowadzeniu przyniosłyby drugie 25 milj.

P. Bohrer zwraca uwagę na konieczność zastąpienia kupiectwa w administracjach podatkowych odnośnie do banku kupieckiego proponuje, by nałożono obowiązek na członków Stowarzyszenia, by też byli członkami banku. Wkładka minimalna 2000 Mkp. nikogoby nie odstraszyła.

P. Horowitz omawiając kwestje obecnego położenia kupiectwa, przytacza na szeregu faktach ten system opodatkowania, jaki dzisiaj u nas istnieje, Mamy, mówił mowca, rozmaite podatki, które w swej ciągłej progresji wprost zabijają siłę podatkową kupiectwa. Już sam podatek od daniny jest niemożliwy, w zasadzie stanowi on 80 razy,

a nie 40 krotną wielokrotność podatku zarobkowego, bo weń wchodzi jeszcze 100 proc. dodatek. Jak ten podatek kupiectwo zapłaci jest pytaniem. A co za to ma kupiectwo, nawet do szkół rządowych średnich nie chcą dzieci żydowskich kupców przyjmować. Czyż na to płacimy podatki, by nie mieć praw,

P. Spira reasumując na niektóre wywody poprzednich mowców, stwierdza, że w tym chaosie podatkowym już nic nie rozumiemy. Jesteśmy już w tym stanie, że wiemy, iż nic nie wiemy. To także dla uspokojenia siebie wystarcza. Mowca podaje do wiadomości uchwałę Izby handlowej krakowskiej, która żąda otwarcia sklepów od 9—1 przedp. i od 3—7 wiecz. Ponadto jest mowca zatem by cały dzień sklepy bez przerwy były otwarte w ramach 8-godzinnego dnia pracy. Mowca nie prosi, lecz żąda od kupiectwa, by na bank każdy czem może się przyczynił. W dowcipnych porównaniach przedstawił paradoksalną sytuację kupiectwa naszego.

P. Pfeffer wyjaśnia jeszcze raz postanowienia ust. o daninie i przypomina, iz prośby o ulgi muszą być do 6|II. br. wniesione, gdyż po tym czasie nie będą uwzględnione.

P. Leistner reasumując na wywody wszystkich mowców oświadcza, że w dotychczasowym ustroju Sejmu kupiectwo nic przeprowadzić nie może. Przeciw nam stoi zwarta masa 143 chłopów. Cóż może jeden, lub drugi poseł tu zrobić? Wszelkie utyskiwania w tym kierunku są bezużyteczne. Lepiej by było zwracać się do naszych Rad Miejskich, która są z krwi naszej, nas tu reprezantują, a mimo to idą stale po linni udręczenia stanu kupieckiego. Ale i tu nie wiele narazie pomódz możemy. Pomoc leży w nas samych. i dlatego przez przystępowanie do takich np. instytucji jakim będzie bank kupiectwa naszego, mogącego dzisiaj uzyskać poparcie z Ameryki — zrobimy już wiele na dzisiaj, by módz sobie wywalczyć lepszy byt i na przyszłość.

Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Danina.

Karom, określonym w art. 28. ulega także każdy, kto w spisach powyższych zamieści nieprawdziwe wiadomości, przyczem co do właściwości władz, orzekających kary, stosuje się postanowienia pierwszego ustępu niniejszego artykułu.

Wszystkie władze i urzędy państwowe. nie wyłączając władz wojskowych oraz samorządowe, tudzież ich organa wykonawcze są obowiazane udzielać władzom skarbowym i organom poborowym pomocy przy poborze i ściąganiu daniny.

Winni naruszenia tego obowiązku, o ile nie stosuje się przepis art. 28, odpowiadają według ogólnie obowiązujących przepisów administracyjnych, względnie służbowych.

Zabezpieczenie.

Cała suma należna Skarbowi Państwa od każdego płatnika z tytułu daniny, określonej w art. 2, korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego płatnika przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami; suma ta może być zabezpieczona natychmiast po dokonaniu obliczenia.

Suma daniny, obliczona na zasadzie wielokrotności podatkowej (art. 4 i 5), korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z nieruchomości obłożonej podatkiem podstawowym, przed wszelkiemi przywilejami i obciążeniami.

Pierwszeństwo powyższe służy również daninie przypadającej od osób prawnych, wymienionych w art. 2 części II, na nieruchomościach, będących własnością tychże osób, tudzież daninie, przypadającej od osób, wymienionych w art. 2 części VII, na (właściciele rafinerji rop) nieruchomościach, służących celom przedsiębiorsw, wyszczególnionych w art. 12, oraz na prawach rzeczowych, związanych z temi przedsiębiorstwami.

Odpowiedzialność.

Jeżeli formalności przepisania tytułu własności nieruchomości albo oddzielnego obliczenia podatku z jakichkolwiekbądź powodów nie zostały dokonane, to daninę płaci osoba, będąca faktycznie posiadaczem nieruchomości w dniu wejścia ustawy w życie.

KRONIKA.

Z POSIEDZENIA WYDZIAŁU. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału w 29. I. br. przyjęto nowy regulamin, który obowiązywać będzie tak dla posiedzeń Wydziału, jak dla sekcji i zgromadzeń. Regulamin ten wkrótce przedrukujemy w „Przeglądzie Kupieckim“. Na tym posiedzeniu wybrano do Rady kolejowej Dyrekcyi krakowskiej p. wiceprezesa Leistnera, zaś jako zastępcę p. Szyfa. Jest to pierwsza z najważniejszych placówek zdobytych przez nasze kupiectwo.

Zwraca się uwagę wszystkim członkom, ażeby przy wszelkich wpłatach do Kasy Krak. Stowarzyszenia Kupców odbierali potwierdzenia inkasenta zaopatrzone

a) liczbą bieżącą kwitarjusza
b) podpisem inkasenta
c) oraz własnym podpisem wpłacającego wcładkę.

Z Białegostoku donoszą że dalszy spadek cen nie nastąpił w bier. tygodniu, przeciwnie daje się zauważyć pewna tendencja zwyżkowa. Spowodował to przyjazd znacznej ilośći zakupujących. W branży bawełnianej obraca się znacznemi partjami o bardzo skromnym zysku. Brak gotówki utrudnia interes. Kupcy z prowincyi kupują na weksle płatne za 1 — 2 miesięcy.

AJENCJA POCZTOWA W ŁĘKAWICY pow. Tarnów wchodzi w życie z dniem 1. II. b. r. o pełnym zakresie działania utrymując połączenie pocztowe z urzędem pocztowym tarnowskim.

ZAKAZ WYWOZU istnieje u nas oprócz dawniej ogłoszonych artykułów, również na skóry surowe, skóry kozie i koźląt, pokłady kolejowe dębowe, sosnowe, bukowe, wiklina, nasiona oliw ne, len, konopie.

ROZWÓJ GDAŃSKA obecnie po złączeniu Wolnego Miasta Gdańska do „obszaru„ celnego Rzeczypospolitej zapowiada się wcale dobrze.

W Gdańsku istnieją już obecnie 100 zakładów bankowych z bardzo znacznemi kapitałami w markach niem. W miasteczku Praust (wolne miasto Gdańska) powstaje wielka fabryka drożdży. Syn dyrektora z firmy Heinzel Kunizer w Łodzi buduje obecnie fabrykę tkacką w Gdańsku, gdzie też niebawem ma powstać fabryka maszyn i fabryka trykotaży. Firma „Heyden“ z Drezna zakłada fabrykę chemikalji j preparatów farmaceutycznych oraz kwasów salicylowych, saletrzanych i siarkowych. Ma się też wyrabiać środki lecznicze, sacharynę i t. d.

WŁOSKA — POLSKA Izba handlowa zostaje obecnie otwartą w Rzymie która ma na celu nawiązanie stosunków handlowych z Polską. W lokalach Izby będzie stała wystawa wytworów polskich. —

Krótkie wiadomości ekonomiczne.

Do Gdańska wolno przewieźć ze sobą 20.000 Mp. i 3—4.000 marek niem.

Danina Warszawy wynosi dla płatników: właściciel realności, przemysłu, handlu, automobilów około 6 miliardów.

Dla handlu ze Wschodem zgłasza się o wiza w sowieckiej misyi codziennie znaczna ilość osób. Reprezentanci rządu sow, : w Warszawie komunikują że wiza wydaje się tylko osobom, które już zawarły kontrakty z „Wnieztorgiem“. Dla innych wiza się nie wydaje.

Na Górnym Śląsku pozostaną filie banków niem. „Deutsche Bank“, „Darmstädter Bank“ „Dresdner Bank“. Z strony polskiej dozwolony jest przywóz do Górnego Śląska mleka i żelaza.

Ukraiński „Wnieztorg“ ma swoje przedstawicielstwo w Warszawie przy ul. Jasnej Hotel Wiktorja. Przedstawicielem jest p. Churgin Radca handlowy przy Poselstwie Ukraińskiej Republiki sow.

Francusko polska umowa handlowa zawarta w roku zeszłym ma na życzenie Poincarego być niebawem ratyfikowaną. —

Monopol tytoniowy chce sprowadzić natychmiast rząd W komisji budżetowej przyjęto 16 głosami przeciw 14 zasadę, by na całem terytorjum państwa polskiego obowiązywał monopol. Rząd chce wykupić obecnie istniejące fabryki tabaczne. By nie obciążyć skarb temi wydatkami, rząd chce wydać „Obligacye tabaczne“.

Do konwencyi kolejowej (międzynarodowej w Bernie) przystąpiła obecnie Polska.

Z Japoni przybywa dla Polski końcem lutego okręt z towarami do portu Gdańskiego. Jest to pierwsza próba wprowadzenia stałych stosunków handlowych pomiędzy Polską a Japonią.

Sejm przyjął ustawę o zakładaniu i utrzymaniu szkół publicznych. Poseł Sołtyk stwterdził że na wykonanie tnj ustawy trzeba 700 miliardów mp.

Moratoryum z okęgu lwowskiego Sądu apelacyjnego zostały zniesione z tem, że wierzytelności są płatne w dwóch ratach w marcu i czerwcu 1922.

Z Włocławka. Ameryk. Spółka akcyjna o kapitale 5.000 dolarów nabyła fabryka narzędzi rolniczych. Enna Za. American Eugineering Co. z Nuw-Butain.

Karachan stwierdza że niebawem będzie zawartą umowa handlowa rosyjsko-polska.